

Pocztowcy przygotowują się do strajku w obronie miejsc pracy. Zarząd Poczty Polskiej, rodzimego, tradycyjnego operatora pocztowego planuje bowiem ograniczenie zatrudnienia. Z Poczty Polskiej ma odejść kilka tysięcy pracowników. Zdaniem związków spółka chce zmniejszyć liczbę etatów o 10 proc. Kolejne tury negocjacji z Zarządem Poczty Polskiej będą toczyły się 21 i 22 stycznia br. w Warszawie. Związkowcy od 31 grudnia ub. r. SA w sporze zbiorowym z władzami spółki.

Poczta Polska S.A. jest największym pracodawcą na polskim rynku usług pocztowych. Obecnie zatrudnia ponad 78 tys. pracowników. Poczta austriacka, w kraju o ludności ponad czterokrotnie mniejszym niż Polska, zatrudnia 40 tys. pracowników. Niemieccy pocztowcy z kolei kupili firmę kurierska DHL i uruchomili wiele nowych usług, które pomogły zachować dużą część miejsc pracy. Takiej strategicznej polityki, chroniącej dobre miejsca pracy, oczekują też pracownicy od zarządu Poczty.

Jak poinformował Dziennik Gazeta Prawna, naczelnicy urzędów pocztowych otrzymali do konsultacji projekt planu zakładającego znaczne zmniejszenie liczby etatów w tej spółce, a w toczących się negocjacjach ze związkami zawodowymi w sprawie nowego układu zbiorowego zarząd Poczty zapowiedział, że plan etatyzacji na 2015 r. obejmie 72 tys. stanowisk.

- Odejścia mają być dobrowolne, ale rozesłane do naczelników placówek do konsultacji plany już teraz uwzględniają na 2015 r. o ponad 8 tys. zatrudnionych mniej niż obecnie – argumentuje Bogusław Nowicki w rozmowie z DGP przewodniczący NSZZ „Solidarność” Pracowników Poczty.

Na podstawie dokumentów o zarząd Poczty związkowcy oszacowali, że w 2015 r. ze spółki ma odejść nawet 8 tys. pracowników, czyli więcej niż 10 proc. zatrudnionych. Zarząd utrzymuje zaś, że cięcia miejsc pracy mają nastąpić w wyniku realizacji programów odejść dobrowolnych.

W kolejnych turach negocjacji związków zarządu Poczty Polskiej w sprawie wypowiedzianego przez zarząd w lipcu ub. r. układu zbiorowego NSZZ „Solidarność” (skupiająca blisko 14 tys.

pocztowców) nie zgadza się m.in. zaproponowany system podziału funduszu premiowego, czyli 400 mln zł (12. proc. pieniędzy przeznaczonych na wynagrodzenia).

Związki zawodowe uważają, że przy niejasnych kryteriach oceniania pracowników mało kto będzie mógł liczyć na premie. Ich zdaniem jest to próba zaoszczędzenia na wypłatach pracowników, w sytuacji gdy członkowie zarządu w miesiąc zarobią tyle, ile listonosz w ciągu trzech lat. Wynagrodzenia członków zarządu od ub. r. nie są objęte tzw. ustawą kominową.

Od 31 grudnia 2014 r. związkowcy z NSZZ „Solidarność” weszli w spór zbiorowy z zarządem spółki. W przypadku fiaska rozmów NSZZ „Solidarność” zapowiada, że 13 kwietnia br. przeprowadzone zostaną strajki.

Przypomnijmy, że wypowiadając układ zbiorowy pracy zarząd Poczty Polskiej zaproponował zmianę systemu wynagradzania i premiowania pracowników, likwidując większość dodatków do płac.

- Poczta Polska nie jest przedsiębiorstwem produkcyjnym, ale ma wielkie tradycje, jest przedsiębiorstwem strategicznym. To na poczcie spoczywa chociażby obowiązek przyjęcia i dostarczenia przesyłek MON. Nie może tego robić firma zarejestrowana w raju podatkowym. Naszym obowiązkiem jest obrona miejsc pracy. Dlatego weszliśmy w spór zbiorowy. Jeśli nie osiągniemy porozumienia przeprowadzimy strajk w kwietniu tego roku – uważa Łukasz Czarnowski, przewodniczący Organizacji Podzakładowej NSZZ „Solidarność” Pracowników Poczty Polskiej w Gdańsku, który przypomina, że zwolnienia pracowników mogą odbić się na jakości usług pocztowych. Poczta „Solidarność” nie weźmie też udziału w negocjowaniu programu dobrowolnych odejść, sprzeciwiając się takiemu rozwiązaniu.

Poczta Polska to firma o 455 – letniej tradycji, największy operator na rodzimym rynku. Jej sieć obejmuje ponad 7500 placówek, filii i agencji pocztowych. Musi walczyć o rynek z prywatnymi operatorami.

Co ciekawe powołane przez Centrum Usług Wspólnych, *m.in. usługi realizowane na rzecz Kancelarii Prezesa Rady Ministrów,* które obsługuje ponad 100 państwowych urzędów, rozpisuje i rozstrzyga przetargi, m.in. na usługi pocztowe. Warunki przetargów bywają jednak zmienne. I tak przetarg na usługi pocztowe wart

35 mln zł, który rozpisano w połowie 2014 roku wymagał niezwykle gęstej sieci placówek. Żaden z działających na rynku podmiotów nie miał szans pełnić tych wymagań. W październiku 2014 r. ogłoszono kolejny przetarg. Tym razem wymagano tak mało punktów odbioru listów, że ten czynnik nie różnicował startujących firm. Została więc tylko cena. Przetarg rozpisano na cztery dni przed wejściem w życie znowelizowanej Ustawy o zamówieniach publicznych, zalecając, by pod uwagę brano także jakość i formę zatrudnienia pracowników. W przetargu nie chodziło tylko o proste dostarczanie listów od urzędu do urzędu i ode urzędu do obywatela. W grę wchodzi też np. specjalne przesyłki, a to wymaga nie tylko specjalnej infrastruktury, ale też ludzi z poświadczeniem bezpieczeństwa.

W przetargu wystartowała Poczta Polska, która dotychczas przysyłała listy większości instytucji objętych pierwszym wspólnym przetargiem i prywatny InPost. Urzędnicy wybrali tańszy InPost.

Związkowcy 18 października ub.r. podczas manifestacji pracowników Poczty Polskiej SA złożyli petycję do Andrzeja Halickiego, ministra administracji i cyfryzacji. Minister, jako reprezentant Skarbu Państwa, w odniesieniu do Poczty Polskiej S.A. zapewnił w odpowiedzi datowanej na 12 grudnia ub. r. iż „jest żywo zainteresowany zmianami, które zachodzą obecnie w Spółce. Szczególnie w kontekście rokowań pomiędzy Zarządem Poczty Polskiej, a reprezentacją pracowników dotyczących zmian w Zakładowym Układzie Zbiorowym Pracy”.

- W tym zakresie podkreślić należy, iż kwestie związane z wypowiedzeniem ZUZP powinny zostać uzgodnione pomiędzy stroną społeczną, a pracodawcą w drodze konstruktywnego dialogu, prowadzonego w dobrej wierze, z poszanowaniem słuszych interesów każdej ze stron. Minister Administracji i Cyfryzacji mimo, iż sprawuje nadzór właścicielski nad Poczta Polska S.A. nie jest stroną rokowań ZUZP pomiędzy pracodawcą a Stroną społeczną – odpowiedział enigmatycznie minister Halicki.

Przypomnijmy, iż Zarząd Poczty Polskiej wypowiedział w lipcu ub. r. funkcjonujący w spółce Zakładowy Układ Zbiorowy Pracy. Firma zamierza wprowadzić nowy system wynagradzania nawet 20 proc. dotychczasowych zarobków. Związki zawodowe działające w firmie przypominają, że pracownicy poczty już raz, w 2010 r. sfinansowali restrukturyzację firmy i chcą ratować miejsca pracy, poszli wtedy pracodawcy „na rękę”. Zdaniem związkowców tym razem zarząd chce swoje decyzje biznesowe finansować pieniędzmi przeznaczonymi dla pracowników.

Zarząd Poczty Polskiej szykuje redukcje, a związki mówią - dość!

Wpisany przez Administrator

wtorek, 20 stycznia 2015 10:43 - Poprawiony wtorek, 20 stycznia 2015 10:45

Źródło informacji <http://www.solidarnosc.gda.pl/>